



Mrozy i powódzie: Kraków otulony śniegiem i dekorowany szronem. Fragment plant około Barbakanu.
Fot. amat. p. St. Leo.

Co wiedzą w wojsku polskim o Juliuszu Słowackim.

Znany literat, obecnie jeden z kierowników pracy oświatowej w wojsku mjr. Marjan Dąbrowski opisuje w „Polsce Zbrojnej” wrażenia swe z egzaminów historii i literatury polskiej na oficerskich kursach polonistycznych. Smętne są te wrażenia. Najcharakterystyczniejszym jest jednak obrazek z koszar żołnierskich w Ostrowiu-Komorowie.

Oto co pisze mjr. Dąbrowski:

„Na pocieszenie odbyłem wizytację oświatowo-kulturalną koszar. Wszędzie zakres nowy, wszędzie życie wre, przełamuje się forma „cywila”, nabiera życia wojskowego nowy obrońca Polski.

Duża izba koszarowa. Na białej ścianie zamiast bojowych scen z Kaukazu lub ilustracji szturmów Plewny, wisi skromny, wyblakły od słońca portret Króla-Ducha.

Boże drogi, prawdziwy symbol naszej oświatowej pracy w wojsku... Kto go tu zna, kto o nim słowo jedno może powiedzieć, kto z tych szarych żołnierzyków czy nowych rekrutów zainteresuje się Juliuszem Słowackim?

Podchodzę do żydka z Pragi.

— Dobrze wam w wojsku? — pytam.

— Co nie ma być dobrze, panie major.

— A wiecie, czyj to portret na ścianie?

Przymruża żydek oko chytrze, wpatruje się w smutne oczy portretu, po chwili wahania mówi:

— To terazniejszy Naczelnik Państwa, pan Wojciechowski.

Na sali śmiech. Najgłośniej śmieje się szofer z Solca w Warszawie.

— No, a wy wiecie, kogo ten portret oznacza?

— Wiem panie majorze, tylko przeczytam podpis — sprytnie odpowiada dziecię Warszawy.

— Zbliżcie się i przeczytajcie.

— Juliusz Słowacki.

— Cóż wiecie o Juliuszu Słowackim?

— To był dobry patriota i wielki wojskowy w Polsce — pali prosto z mostu obywatel z ulicy Solec.

— Hm, wielki wojskowy mówicie, a przecież ma taki cywilny ubiór, nawet kołnierz od koszuli na wierzchu.

— To już nie wiem — kto to taki.

— No kto z was na sali wie, może który z podoficerów wie, — pytam.



Mrozy i powódzie: W Krakowie mróz udekorował przepysznie drzewa na plantach koronkami szronu. Fragment plant koło sadzawki. Fot. amat. p. St. Leo.

Staje przedemną kapral — Kowalczyk.

— Melduję panie majorze, że ja wiem — to był taki piśmiennik polski, jak u nas na Ukrainie Taras Szewczenko. Dużo pisał wierszami o Ukrainie, „Pana Beniowskiego”, „ks. Marka” napisał.

Wyznaję otwarcie, że zrobiło mi się duszno.

Takiej odpowiedzi od żadnego z egzaminowanych oficerów nie słyszałem i zapewne nie usłyszę.

■ Koledzy moi po za „Ojca Zadżumionych” i „Kordjana”, a i to w urywkach, czytanych przez nauczycieli, niewychodzili w swej znajomości Słowackiego.”

Najlepsza pasta do zębów!!



„W krainie baśni“.

Dziecinny bal kostiumowy we Lwowie na dochód ociemniałych sierót w Polsce.

W dniu 26 grudnia 1923 urządziło Towarzystwo dla wspierania ociemniałych sierót we Lwowie przy pomocy bardzo ruchliwego Komitetu pań i panów kostiumowy bal dziecinny na dochód ociemniałych sierót ze wschodniej Małopolski, który zgromadził najlepsze sfery i nadzwyczaj piękny miał przebieg.

Rezultat okazał się pod każdym względem świetny.

Wspaniale ukostumowane i zachwycająco piękne grupy bajkowe jak: różyczka, śnieżyczka i czerwony kapturek znalazły żywe uznanie.

Ponadto można było tam widzieć wiedeńską



W Krainie baśni: Grupy młodocianych uczestników balu dziecięcego we Lwowie.

Fot. M. Münz we Lwowie.